GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 235. W Środę dnia 7. Października. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Października.

Odjechał: JO. Cesarsko-rossyjski General Feldmarszałek, Xiążę Warszawski, Hrabia Paszkiewicz Erywański do Warszawy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 24. Września.

Ukazy Rządzącego Senatu z d. 21. Sierpnia: (*Dokończenie.*) — 6) Od czasu ogłoszenia i dojscia do każdego urzędu tego Naszegu ukazu, wszelkie sprawy tak administracyjne, jako i sądowe, nie wyłączając i spraw Deputacyi i Marszałków szlacheckich, załatwiać w języku Rossyjskim, podług form wskazanych na każdy rodzaj spraw w ogólnych Cesarstwa ustawach, również odtąd wszelkie w ogóle akta i dokumenta, jakiego bądź rodzaju i nazwania pisać po rossyjsku podług prawideł i wzorów podanych w Ogólnym Układzie praw Cesarstwa Rossyjskiego. 7) Dla zapobieżenia fałszom i niejasności co do wszelkich przed ogłoszeniem tego Ukazu Naszego wzajemnie przyjętych zobowiązań, przez Gubernialne gazety i policye miejscowe wyżéj wymienionych gubernii i obwodu, objawić wszystkim w tych gubernijach i obwodzie posiadającym dobra nieruchome z mocy aktów terminowych lub doczesnych, zastawy, arędy, dożywocia lub innych jakich umów w prawnéj formie zawartych, tudzież tym. co wnieśli do ksiąg aktowych lub innym sposobem zajawili pretensyje do dóbr w tych gubernijach i obwodzie leżących, aby w ciągu dwóch lat, z wniesieniem należnéj opłaty, prosili o nałożenie aresztu na te dobra stosownie do ich pretensyi, do rozstrzygnienia spraw lub do otrzymania satysfakcyi; a zarazem dać wiedzieć, wszystkim w Cesarstwie urzędom, iż do końca tego dwuletniego terminu, akta kupna, zastawu i inne akta urzędowe o dobra w wyżéj wzmienionych gubernijach leżące, powinny być sporządzane w tych tylko urzędach, w których wiedzy dobra te zostają. 8) Moc prawideł, wskazanych w potwierdzonem przez Nas 3. Kwietnia b. r. Zdaniu Rady Państwa z powodu zapytań o długach w gubernijach Witebskiéj i Mohylewskiéj, w zupełności rozciągnąć i do gubernii, Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj, Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i obwodu Białostockiego, przeznaczając na to, zamiast terminu wskazanego dla gubernii Białoruskich w punktach 1, 3 i 7 tego zda-

nia, dzień ogłoszenia na miejscu tego ukazu. 9) Ustanowione w wyżéj wymienionych gubernijach i obwodzie Sądy Graniczne, jako już nie potrzebne po wprowadzeniu do nich ustaw Rossyjskich, zamknąć: a dla generalnego w tym kraju rozgraniczenia gruntów, ułożyć w Granicznym Departamencie Rządzącego Senatu osobne prawidła, zgodne z zawartemi w ogólnéj Granicznej Instrukcyi. Rządzący Senat nie zaniecha wydać zależących od niego rozrządzeń ku dokładnemu wykonaniu postanowień tego Naszego Ukazu.

Gazeta Szląska donosi w piśmie z Ukrainy z d. 16. Września: „Pospieszam Panu donieść o następującym reskrypcie, wydanym niezwłócznie po odjeździe Cesarza z Kijowa: 1) Aby nieszczęśliwe wypadki ostatniego powstania i wiele mu towarzyszących przestępstw w zupełną niepamięć puścić, N. Cesarz rozkazać kazał: Dozór policyjny nad osobami, które z powodu udziału w powyżéj wymienionych wypadkach pod nim zostawały, ma być uchylony; 2) aby swój pobyt w Kijowie oznakami łaski odznaczyć, która już tyle osób od zasłużonéj kary uwolniła, N. Pan przebaczyć raczył: Maryannie Olaszownie, Teresie Rodziewiczowéj, Franciszce Pinińskiéj, Ludwice Godebskiéj wraz z jéj córką Lucyną, Hrabinie Komorowskiéj, Teofili i Eleonorze Serednickiéj, Józefie Zaleskiéj, Eleonorze Wolańskiéj, z pozwoleniem, aby jeżeli sobie tego życzą, do gubernii tych powróciły; nie wolno im tylko w guberniach nadgranicznych przebywać. Zbrodniarze Piotr Cyrena, Joachim Leśniewicz, Wojciech Umiński za Najwyższym rozkazem od robót w kopalniach uwolnieni i na osiedlenie do Syberyi odesłani zostają. Taka to treść reskryptu cesarskiego. W dzień po odjeździe Cesarza Generalny Gubernator Bibikow do zgromadzonéj szlachty miał mowę, w któréj jéj o łaskach tych N. Cesarza i Pana doniósł, dodając, iż je tylko za początek jeszcze większych dowodów łaski, które wkrótce ogłoszone być mają, poczytywać powinna.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Września.

Dziennik sporów twierdzi, iż coraz się jawniéj okazuje, że ostatnie rewolucyjne zabiegi w Hiszpanii przeciw Francyi są wymierzone. Egzaltowani udają, jak gdyby byli obrońcami niepodległości narodowéj, niby to zagrożonéj przez wpływ młodego i niedoświadczonego Posła, Pana Matthieu de la Redorte. Madrycka Gazeta nadworna wzywa Francyą, żeby się do spraw hiszpańskich więcéj nie mieszała. „Istotnie, powiada Dziennik sporów, jest to rzeczą zabawną. Czyż to nasza wina, żeśmy sąsiadami Hiszpanii? Czyż to nasza wina, że ukończona cotylko wojna domowa 30,000 wychodźców w granice nasze zapędziła, których teraz żywić musim? Czy to nasza wina, żeśmy jako wierni sprzymierzeńcy przez 6 lat armią obserwacyjną nad granicą Pirenejów utrzymywać musieli, aby Don Carlosowi dowozy przeciąć? Niechaj Anglia, owa tak bezinteresowna przyjaciółka Hiszpanii, strzeżenia Don Carlosa się podejmie. Przecież już raz go tak dobrze strzegła! Niechaj się też podejmie karmienia owych 30,000 żołnierzy karolistowskich, z którymi my teraz nie wiemy, co począć. Podziwiamy owę dumę zagorzalców hiszpańskich i ich wstręt ku obcemu wpływowi; ale jeżeli raz postanowili zrobić z nami rozbrat, niechajże przynajmniéj wprzód rachunki swoje z nami uregulują. Obrażać kogo, a mu jeszcze prócz tego nic nie zapłacić, to istotnie za wiele. Wprawdzie nasze ministeryalne gazety już skłonnémi być się zdają, aby z zagorzalcami się porozumiewać. Konstytucyonista podchlebia Generałowi Espartero; Juntom tylko z daleka przygania, nie chce z nikim sprawy zepsuć. Espartero zwycięztwo odniósł; on jest Ministrem; cóż więc na tém zależy, jakimi sposobami władzy dostąpił? Wypadek wszystko usprawiedliwia; nasz Prezes Rady ściśle się téj zasady trzyma. Konstytucyę nogami zdeptano, Królowę w Barcelonie zelżono a w Walencyi więziono; municypalność przywłaszczyła sobie prawo rozwiązania Stanów, wydawania dekretów pod zagrożeniem kary śmierci; bunt przygniótł prawo — to jest nieszczęściem. Dziennikowi Pana Thiersa lepiéjby przypadało do gustu, gdyby rzecz się przeciwnie stała, ale siła zawyrokowała, a czémże jest sprawiedliwość i słuszność naprzeciw przemocy! Espartero jest panem. Niechaj więc żyje Espartero! Niechaj żyją Junty! Niechaj żyje dyktatura wojskowa! — My zaś bardzo o tém powątpiewamy, żeby się Esparterze udać miało spokojność i porządek przywrócić. Władza wojskowa czy rychléj czy późniéj z Juntami się poróżni. Ministeryum, co się przez powstanie wznosi, naraża się na niebezpieczeństwo, że przez nie też zginie."

Z dnia 27. Września.

Gazety dzisiejsze prawie wyłącznie zapełnione są korrespondencyami z Konstantynopola i Alexandryi z d. 7. i z Syryi aż do d. 30. Sierpnia. Konstytucyonista zdaje się jeszcze nowsze mieć wiadomości, kiedy w przypisku wyraża: „Stósownie do ostatnich doniesień z Alexandryi Basza znowu zupełnie wyzdrowiał; popiera swe uzbrajania z jednostaj-

ną energią i nigdy większéj nie dowiódł spokojności umysłu i czynności. Pułki arabskie przybyły do Egiptu; odznaczają się wzorową organizacyą i podziwienia godną postawą; jest to istotnie dobór wojska. Podług innych wiadomości, potrzebujących wszelako eszcze potwierdzenia, czteréj Konsulowie gotowali się do wyjazdu z Konstantynopola. Nasi korrespondenci nic o tém nie wspominają.« Wiadomość ta zbija podanie gazety Presse, że Mehmed Ali niebezpiecznie zachorował. — Kuryer francuzki sądzi, że Admirał Stopford dla tego tylko do Beirutu odpłynął, aby nierozmyślnym krokom ze strony Commodore Napiera zapobiedz.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z dn. 25. Września o 4téj po południu: „Algier, dnia 21. Września. Marszałek Valée do Ministra wojny. Rozkazałem, żeby General Changarnier na obóz Kalita Ben-Salem pod Ued Buduaou uderzył. Nieprzyjaciel zupełnie został pobity. 129 trupów krajowców okrywało pole. Wzięliśmy 17 w niewolą i zabraliśmy 40 koni i 200 strzelb. My mamy 1go zabitego i 6. ranionych. Prowincya Algier spokojna. Statek parowy z Bony nie przybył«

Marszałek Macdonald, Xiążę Tarentu, d. 21. m b. na zamku swoim Courcelles, pod Gieu (Loiret) życie zakończył. Miał wieku lat 75; pozostawił syna jedynaka, mającego dopiero lat 15.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 19. Września.

Gazeta nadworna obejmuje odezwę rządu prowizoryjnego, w któréj tenże oświadcza, że wybór Generała Esparterę na Prezesa Rady wprawdzie pochwala, jednakże następujące mu przekłada warunki, do których zastósować się winien: 1) J. K. M. Królowa Regentka w wydanym do narodu manifeście postępowanie zdrajców ojczyzny, Ministrów, formalnie ma potępić. 2) Wszystkie osoby, które N. Panią złudziły i Juncie niesprzyjają, mają być natychmiast od urzędów wszelkich i posad oddalone. 3) Znienawidzone prawo względem Ayuntamientów ma być skasowane. 4) Teraźniejsze Stany mają być rozwiązane i nowe zwołane. 5) Zanim to nienastąpi, Junta broni niezłoży.

Eco del Commercio wyraża dzisiaj, iż tylko jedyny jest sposób do uspokojenia kraju i zakończenia obecnego przesilenia, a środek ten w mocy Królowéj Regentki. Powinna bowiem narodowi oświadczyć; »Ciężkie brzemię rządów, któreście mnie tak wspaniałomyślnie powierzyli, przewyższa siły moje. Ja sama podołać mu niemogę, starajcie się więc o to, aby je dla ulgi dla mnie, na korzyść tronu i ku waszemu bezpieczeństwu podzielono.«

Z nad granicy Hiszpańskiéj.

Bajonne, d. 22. Września. — Deputowani czterech biskajskich prowincyi na walném zgromadzeniu przeciw postępowaniu tymczasowéj Junty w Madrycie protestować postanowili. Dwóch deputowanych do Walencyi wysłano, aby Królowéj pomoc tych prowincyi ofiarować i ją wezwać, żeby się do Nawarry udała. Tymże deputowanym polecono téż udać się do Madrytu, aby Juncie tameczném surowe czynić przedstawienia i jéj zagrozić, że skoro fuerossy gwałcić zacznie, cała Biskaja natychmiast przeciw niéj powstanie. Gdy się dowiedziano o propozycyi Espartery wyprawienia 20 batalionów do prowincyi biskajskich, protestację przeciw temu u Generał-Kapitana założono i mu równocześnie oświadczono, że prowincyje środkom podobnym dzielny opór stawiać będą; 40,000 Nawarczyków w tym razie mocą oręża niepodległość swoję ocalićby zdołało.

Brazylia.

Z Rio-Janeiro, dnia 23. Lipca.

Przyszło tutaj do rewolucyi, w któréj krew się wprawdzie nie lała, ale która dla przyszłości Brazylii największéj jest wagi. Cesarz Dom Pedro II. (urodz. d. 2. Grudnia 1825. r. więc jeszcze lat 15 nie mający) ogłoszony został za pełnoletniego i objął sam rządy bez regencyi.

Rozmaite wiadomości.

W dodatku do Nru 69. pisma „Ost und West" czytamy niemiecki przekład Puszkina „Fontanny Bakczyseraju", przypisany przez tłumacza Wilhelma Waldbrühl Felicyi hr. Potockiéj, może potomkini téj, która tego pięknego poematu jest bohaterką.

Ciekawym przedmiotem pod względem sztuki drukarskiéj, jest teraz w Warszawie maszyna sprowadzona z Wiednia przez administratorów drukarni rządowéj Jana i A. E. Glücksbergów. Maszyna ta czyli tak zwana prassa pospieszna (*Schnellpresse*), dostarcza na dzień od 10 do 12,000 odbić, a zatém tyle, ile na 6ciu do 7miu prassach zwyczajnych przez dzień ledwo otrzymać można. Maszyna ta jest 36tą prassą wielce poprawionego systematu, wynalezionego przez panów Helbig i Müller mechaników wiedeńskich, którzy na konstrukcyją tych prass, otrzymali patent swobody na całą Austryję; odbicia z téj maszyny są czyste, równe, słowem wykończone. Do nadania ruchu téj maszynie, potrzeba tylko

dwóch zwyczajnych ludzi; do nakładania arkuszy jednego chłopca, sama maszyna wyrzuca odbicia, a mały chłopczyk układa je w równe stosy.

Gołąb' na kolumnie lipcowéj. — W Paryżu sprawił niedawno wielkie wrażenie gołąb', który od 6téj godziny zrana aż do 6tej w wieczór na gałce kolumny lipcowéj w czasie poświęcenia jéj siedząc, ani zgiełkiem ludu, ani grzmieniem bębnów, ani dźwiękiem instrumentów, ani téż hukiém dział z tamtąd spłoszyć się nie dał.

Nowy teatr w Dreźnie wybudowany wielkim kosztem, jest pod wielą względami tak niedogodny i zamiarowi nieodpowiadający, iż pewna dostojna osoba przy zwiedzaniu go rzekła do urzędników magistratu: »Mości panowie, teraz macie trudne zadanie, czy nowy czyli też stary teatr rozwalić wam wypadnie!« Jestto humorystyczne zdanie, któreby do wielu starych i nowych rzeczy zastósować się dało.

Dom opery w Paryżu. — Sala opery paryzkiéj tak jest świetna, iż o utratę wzroku lękać się należy. Firanki u lóż i przedpierśnie wyłożone aksamitem są karmazynowego koloru a wszystka powierzchnia leje się prawie od złota i śrebra. Loże, proscenium i kolumny są ozdobione trofeami, malowidłami i perskiemi kobiercami. O świetność zewnątrz już się więc postarano, teraz tylko czekać wypada, jaka będzie świetność artystycznych talentów?

Grzeczność za grzeczność. — Napoleon będąc w Berlinie, rozkazał staremu Schadów by ukończył posąg Fryderyka II. Schadów, odrzekł mu na to, iż do zrobienia takiego dzieła, nie można wydawać takich rozkazów, jak do uszykowania wojska w paradzie i że nim to dzieło ukończonem zostanie, jeszcze nie mało lat upłynie. W okolicznościach późniejszych zapomniał Cesarz o téj rzeczy. Lecz zmarły król pruski wywiązał się Napoleonowi z téj grzeczności dla starego Fryderyka bardzo godnym sposobem; nakazał bowiem aby posąg Napoleona w muzeum berlińskiém naprzeciw posągu Cezara postawiono.

Gazette de Picardie donosi, że niejaki P. Caumartin, właściciel majętności Caumartin, niedaleko Crecy, kopiąc ziemię przy zakładaniu fundamentów do odbudowania jednéj części swojego domu, znalazł dzban ważący 30 kilogramów, w którym było pełno róźnéj monety. Między innémi znalazł w tym dzbanie 25 funtów zdawkowéj monety (liards) z wizerunkiem Ludwika XIII., 9 funtów złotéj monety, a 21 funtów śrebrników. Natężenie przy pracy, a może też gwałtowne wzruszenie umysłu, wywarło nań tak mocne wrażenie, iż przez dni kilka chorował. Przyszedłszy znowu do zdrowia zaczął kopać na nowo i znalazł 9 pomniejszych dzbanów, w których były luidory z wizerunkami Ludwików XIII. i XIV., następnie 6 sztuk liardów z czasów Henryka IV., nakoniec także piastry hiszpańskie. Jednakże nie znalazł żadnych starych monet, jak z początku mniemano. Całą wartość tego znalezionego skarbu liczą na 100 do 125,000 franków.

Przed kilką tygodniami poprzylepiano w Paryżu na rogach ulic uwiadomienie, w którém zapewniono 6000 franków w nagrodę temu, ktoby właścicielowi zwrócił znaleziony puilares, zawierający 61,000 franków w banknotach. Puilares ten, zgubił pewien bankier powracając z giełdy do swego pomieszkania. Bankier stracił był już wszelką nadzieję odzyskania téj znacznéj summy, aż oto jednego dnia pod wieczór, przyniósł mu odźwierny paczkę, z tém oświadczeniem, iż nieznajomy oddawca nakazał wyraźnie, aby ją tylko samemu panu doręczył. Z niecierpliwością rozpieczętował bankier paczkę, ale jakże się nie uradował, ujrzawszy w niéj swój puilares — jednakże banknotów już nie było. Pod względem tych ostatnich wyrażono dużemi głoskami na pargaminie co następuje: »Najchętniéj zwrócę wpanu znalezione sześćdziesiąt i jeden tysięcy franków wraz z należącémi się procentami, skoro tak majętnym zostanę, jak wpan jesteś. — Zostaję z wyrazem prawdziwego szacunku uniżony wpana dobrodzieja. J. P«
